

**ks. Jan Nowak**

Karaganda

## **Prześladowania Kościoła katolickiego w Kazachstanie w urzędowych dokumentach i pismach ks. Władysława Bukowińskiego w latach 1954–1974**

Druga połowa XX wieku zaznaczyła się znacznymi prześladowaniami ludzi wierzących w Związku Radzieckim. Dotknęły one w głównej mierze ludność wyznania rzymskokatolickiego. W niniejszym artykule podjęto próbę spojrzenia na represje z punktu widzenia oficjalnych dokumentów rządowych, a także od strony człowieka, który sam ich doświadczył i opisał.

### **Represje katolików w świetle dokumentów Państwowego Archiwum w Karagandzie**

Prześladowania wierzących miały różne formy i nasilenie. Warto zaznaczyć, że niektóre religie i wyznania były rejestrowane. Inne, choć zgłaszano, do rejestracji, to niestety nigdy do tego nie doszło. Pewną formą represji było odmówienie ich oficjalnego uznania. Tak było zawsze z katolikami. Grekokatolicy nie istnieli nawet w spisie nierejestrowanych religii, dlatego mogli działać jako katolicy. Oczywiście mamy tu na myśli działanie nielegalne, w podziemiu.

Związki religijne dzielono na rejestrowane i nierejestrowane. Zarówno w pierwszym, jak i drugim wypadku chodziło o to, by ateizować i doprowadzić do tego, żeby nikt nie uczestniczył w modlitwach, i w ten sposób zamknąć działalność religijną. W latach 1954–1957 raczej nie było mocnych

represji i nawet tworzono małe kaplice w domach prywatnych. Represje rozpoczęły się w końcu 1957 i na początku 1958. Nasilenie prześladowań było uzależnione od liczby wiernych oraz od uznania władz, w jakim stopniu dane wyznanie stanowi zagrożenie dla państwa radzieckiego. Celem prześladowań było doprowadzenie do tego, żeby ludzie się nie gromadzili po domach na modlitwie, choć – jak wynikało to z art.124 Konstytucji ZSRR – nie można było wierzącej części społeczeństwa zabraniać w porządku administracyjnym odprawiania obrzędów religijnych<sup>1</sup>.

Przy wojewódzkim Komitecie Wykonawczym (ОБЛІСПОЉКОМ – *oblastnyj ispołnitielnyj komitet*) była rada ds. kultów religijnych i pełnomocnik do spraw religii (*pełnomoszcznik po diełam rieligioznyj*). Rada miała półroczny plan pracy i według niego sprawdzała poszczególne rejony, w których zbierały się grupy religijne. Na drugie półrocze 1956 roku miała między innymi takie wytyczne:

Stale zapoznawać się ze składem, praktyczną działalnością i sprawami zachowania prawa odnośnie kultów religijnych w zarejestrowanych społecznościach m. Karagandy [...]. Kontynuować zapoznawanie się z działalnością ujawnionych niezarejestrowanych grup wierzących katolików na terytorium Rejonu Kirowskiego<sup>2</sup>.

Pełnomocnik zauważył, że niezarejestrowane grupy wierzących katolików jeszcze przed 1956 rokiem zbierały się nielegalnie w domach współwyznawców w celu odprawiania swoich obrzędów religijnych na terytorium Rejonu Kirowskiego. W roku 1957 dalej owocnie działały, o czym zanotował:

Wszystkie te grupy w minionych latach ubiegały się o zarejestrowanie ich modlitewnych domów, lecz po odmowie w ostatnich latach wiele z nich zaprzestało starań i kontynuują odprawianie pogrzebów i innych obrzędów zgodnie z wymogami ich wiary<sup>3</sup>.

**Pełnomocnik domagał się wzmocnienia działań i pisał:**

„W związku ze znacznym wzrostem wpływu różnych wierzeń wśród społeczeństwa i wzrostem liczby wierzących w ostatnim czasie zadania miejscowych partyjnych, radzieckich, komсомolskich i związkowych organów polegają na nasileniu propagandy antyreligijnej przeciwko wszystkim grupom ujawnionym w okręgu”<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. Państwowe Archiwum Województwa Karagandyjskiego *Gosudarstwiennyj Archiw Karagandyjskoj Oblasti* [dalej: GAKO]: ф. (źródło) 1364, оп. (opis) 1а, д. (teczka) 30, л. (strona)145.

<sup>2</sup> GAKO ф. 1364, оп. 1а, д. 30, л. 137.

<sup>3</sup> GAKO ф. 1364, оп. 1а, д. 30, л. 145.

<sup>4</sup> Pełnomocnik rady ds. kultów religijnych przy Okręgowym Komitecie Wykonawczym, [w:] GAKO ф. 1364, оп. 1а, д. 30, л. 145.

Władze interesowało miejsce spotkań, ilość osób gromadzących się na modlitwie. A szczególnie jeśli powstawał kościół lub kaplica, oczywiście bez pozwolenia, władza od razu reagowała i kaplicę zamykała. Pełnomocnik w pełni to odnotował:

1 stycznia 1957 r. ujawniono 30 działających niezarejestrowanych grup wierzących, a wśród nich dwie grupy (greko- i rzymsko-katolicy) w mieście Karaganda wymieniono tylko jednego przewodniczącego w Lenińskim rejonie m. Karaganda; Grupa wierzących katolików zrzesza ok. 100 osób polskiej, niemieckiej i litewskiej narodowości. Staraniem wierzących tej grupy we wrześniu 1956 r. zakupiono za 13 tys. rubli dom, który wyposażono jako dom modlitwy. Nabożeństwa odbywają się w niedziele, dwa razy dziennie. Przewodniczącym grupy jest niejaki Bukowiński W. I. narodowości polskiej, nigdzie niepracujący, wcześniej niejednokrotnie sądzony, ostatni raz w 1954 r. zwolniony na mocy amnestii<sup>5</sup>.

Na temat ks. W. Bukowińskiego dokumenty państwowe podają kolejne informacje:

w rejonie kopalni Nr 70 m. Karaganda, rzymsko-katolików Niemców 30, od 1956 r. mieszkanie prywatne, ksiądz Bukowiński W. I., nie pracuje, wykształcenie średnie. Stale organizują nabożeństwa i inne obrzędy religijne. Niezarejestrowany<sup>6</sup>.

Pracujący w tak bardzo trudnych warunkach polski kapłan nie pozostawał sam. Wspierali go w ciągłych staraniach o swoje prawa mieszkający tam katolicy. Byli to zarówno Polacy, jak i Niemcy. Pomimo ich ciągłych próśb o rejestrację jako wspólnoty wierzących otrzymywali od władz pisma odmowne ze względu „na nieuzasadnione prośby o zarejestrowanie zrzeszeń”. Dlatego domagano się zamknięcia domów modlitwy. Oni jednak kontynuowali swoją działalność religijną. W związku z tym postanowiono powziąć poważniejsze decyzje:

oprócz prowadzenia naukowo-ateistycznej propagandy i innej pracy wychowawczej wśród wierzących, a także nałożenia podatków na sprawujących kult i religijnych aktywistów, w celu osłabienia wpływu religii na społeczeństwo konieczne będzie podjęcie bardziej zastrzonych działań<sup>7</sup>.

Mimo tych represji w roku 1960 wzrosła liczba wierzących, a zwłaszcza katolików. Porównanie z innymi grupami daje obraz niezwyklej działalności księdza Bukowińskiego. Można dostrzec, że mimo tych wszystkich represji, prześladowań i wciąż podejmowanych działań propagandy sowieckiej ewangelizacja przynosiła pozytywne rezultaty. „W Okręgu ujawniono

<sup>5</sup> GAKO ф. 1364, оп.1а, д.30, л. 259.

<sup>6</sup> GAKO ф. 1364, оп.1а, д. 44, л. 50n.

<sup>7</sup> GAKO ф. 1364, оп.1а, д. 44, л. 64–66.

75 niezarejestrowanych wspólnot i grup, z nich 30 zabronionych, które działają bez oficjalnego pozwolenia, organizują nabożeństwa i werbują nowych członków, a mianowicie: Muzułmanie: 1 grupa, orientacyjna liczba wierzących w każdej 400, razem 400, w tym w Karagandzie – 0. Baptyści: grup 12, liczba wierz. w każdej 10–200, razem 900, w Karag. 2 gr., wierz. 70. Luteranie: grup 17, liczba wierz. w każdej 20–300, razem 1500, w Karag. 6, wierz. 700. Katolicy: grup 10, liczba wierz. w każdej 20–500, razem 1200, w Karag. 7 gr. wierz 900”<sup>8</sup>. „M. Karaganda, st. kolejowa W. Michajłowka, ul. Zarecznaja 6, rzymsko-katolicy 150 osób, od 1956 r. budynek zakupiony przez wierzących. Zamknięto w lipcu 1957 r. przez przedstawicieli społeczeństwa Rejonu Lenińskiego. Ksiądz Bukowiński W. został skazany. Obecnie wierzący, którzy rozdzielili się na grupy, w dużej tajemnicy prowadzą nabożeństwa w domach współwyznawców”<sup>9</sup>.

Po takim wzroście liczby wyznawców różnych religii nie tylko zamknięto w więzieniu wielu organizatorów spotkań modlitewnych, ale też wzmożono pracę represyjną. Dlatego warto podać cały program Rady, którego celem było ograniczenie działalności związków religijnych i całkowite wykorzenienie wiary.

## Plan pracy rady ds. kultów religijnych przy Radzie Ministrów Kazachskiej SRR na 1963 rok

W celu dalszego osłabienia wpływu religii na społeczeństwo i zabezpieczenia wypełnienia postanowień partyjnych i radzieckich organizacji dotyczących kultów religijnych podjąć w 1963 r. następujące przedsięwzięcia:

1. Zapewnić systematyczną kontrolę działalności duchowieństwa i stowarzyszeń religijnych i zachowania radzieckich przepisów prawnych dotyczących kultów. (Pełnomocnicy Rady).

2. W celu wzmocnienia kontroli działalności duchowieństwa i stowarzyszeń religijnych, zachowania radzieckiego prawa o kultach utworzyć w 1963 r. komisje współpracy przy radach poselskich wykonujących ważne funkcje w społeczeństwie. (Pełnomocnicy Rady).

<sup>8</sup> GAKO ф. 1364, оп. 1а, д. 44, л. 120.

<sup>9</sup> GAKO ф. 1364, оп. 1а, д. 44, л. 177н.

3. Okazać pomoc komitetom wykonawczym Rad poselskich zajmujących się prowadzeniem narad instrukcyjnych pracowników miejscowych Rad i komisji poselskich komitetów wykonawczych, zajmujących się wyjaśnianiem radzieckiego prawa dotyczącego kultów, form i metod kontroli. (Pełnomocnicy Rad).

4. Położyć kres naruszaniu przez duchowieństwo radzieckiego prawa o kultach, a także prowadzeniu pracy wśród dzieci [...] i kobiet. (Upełnomocnieni wykonawcy).

5. Kontynuować zapoznanie się z działalnością zarejestrowanych i niezarejestrowanych wspólnot religijnych i grup i podjąć postanowienia w celu osłabienia ich wpływu na społeczeństwo. (Upełnomocnieni wykonawcy).

6. Uaktualnić rejestr działających stowarzyszeń religijnych, szczególnie sekt, których nauczanie i działalność posiada antypaństwowy i groźny charakter (świadkowie Jehowy, pięćdziesiątnicy, adwentyści-reformaci), i podjąć wszelkie kroki w celu uniemożliwienia ich działalności. (Upełnomocnieni wykonawcy).

7. Ujawniać niezarejestrowane domy modlitwy, sprawujących kult i wędrownych mułłów i podjąć działania zmierzające do położenia kresu ich działalności. (Wykonawcy: pełnomocnicy).

8. Kontynuować zapoznanie się z działalnością wygasających stowarzyszeń religijnych i doprowadzić do nasilenia naukowo-ateistycznej propagandy wśród wierzących i w konsekwencji do zamknięcia tych stowarzyszeń i odebrania im rejestracji. (Wykonawcy: pełnomocnicy).

9. Podjąć konieczne działania ostrzegające i nie obrażające uczuć religijnych wierzących. (Wykonawcy: pełnomocnicy).

10. Zapoznać się z działalnością sprawujących kult, rad kościelnych i zaangażowanych w prowadzenie domów modlitewnych i meczetów. (Wykonawcy: pełnomocnicy)

11. Doprowadzić do systematycznych dyskusji na posiedzeniach Rad poselskich zajmujących się sprawą „środków walki służących osłabieniu wpływu religii na społeczeństwo”. (Wykonawcy: pełnomocnicy).

12. Sprawdzić wykonanie postanowienia Rady Ministrów ZSRR z 16 marca 1961 r. „O nasileniu kontroli nad zachowaniem prawa o kultach” w obwodzie Semipałatyńskim.

13. Stan wykonania postanowienia „O środkach zmierzających do zaprzestania pielgrzymowania do tzw. «świętych miejsc»” w obwodach Czymkientskim i Dżambułskim (Kułumbietow i Dżumaszew).

14. W celu okazania praktycznej pomocy uppełnomocnionym Rady wyjeżdżać w delegacje w krainy i okręgi republiki. (Kułumbietow i Dżumaszew).

15. Przedstawiać informacje o przebiegu świąt religijnych w CK KP Kazachstanu, Radzie Ministrów Kazachskiej SRR i radzie ds. kultów religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR w terminach ustalonych przez radę ds. kultów religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR. (Wykonawcy: pełnomocnicy).

16. Przeprowadzić w maju 1963 r. konferencję krajową, na której należy wysłuchać i przedyskutować wykłady uppełnomocnionych Rady:

a) o przebiegu wykonania postanowienia CK KPZR z 28 listopada 1958 r. „O działaniach zmierzających do zaprzestania pielgrzymowania do tzw. „świętych miejsc” (towarzysze: Saimbietow i Jergaliew);

b) o stanie kultów religijnych i środkach walki z wpływem religii na społeczeństwo<sup>10</sup>.

W Karagandzie w dalszym ciągu odbywały się zebrania modlitewne katolików w domach i mieszkaniach wierzących. Ks. W. Bukowiński umacniał swoich podopiecznych. Efekt działania Rady jest również widoczny, bo także w ich dokumentach zwiększyła się liczba katolików w zestawieniu z innymi grupami.

Dane o niezarejestrowanych zrzeszeniach religijnych w obwodzie karagandyjskim:

- M. Karaganda Mennonici: 390 wierzących
- Katolicy, Bukowiński: 1000 wierzących
- Adwentyści Dnia Siódmego: 63 wierzących<sup>11</sup>.

Skoro władze zauważyły ten wzrost, nie pozostały bezczynne, dlatego postanowiono objąć całą ludność szczególną akcją propagandową. Władza posłała do poszczególnych rejonów Karagandy specjalnie przygotowanych agitatorów, którzy przybywali do miejsc zamieszkiwanych przez ludzi wierzących. Organizowali oni oficjalne spotkania, prowadzili wykłady i rozmowy

---

<sup>10</sup> Pod programem byli podpisani towarzysze Tiszkow i Korabajew oraz pełnomocnik rady ds. kultów religijnych przy Radzie Ministrów Kazachskiej SRR Kułumbietow. GAKO ф. 1364, оп. 1а, д. 60, л. 1–3.

<sup>11</sup> GAKO ф. 1364, оп. 1а, д. 66, л. 31.

z wierzącymi w celu ośmieszenia religii oraz wyjaśnienia prawodawstwa dotyczącego kultu. W 1967 r. władze zauważają, że:

Katolicy m. Karagandy w ostatnim czasie okazują swoją religijną aktywność. W tej wspólnocie liczba wierzących wynosi około 700 osób. Zwrócili się oni z prośbą o rejestrację do Lenińskiego komitetu wykonawczego m. Karagandy. Po rozpatrzeniu prośby Leniński komitet wykonawczy nie wyraził zgody na rejestrację katolickiej wspólnoty ze względu na brak uzasadnionej motywacji. Nie zważając na to wierzący co jakiś czas zbierają się na modlitwę w mieszkaniach współwyznawców. Dlatego też wspólnota jest u nas w szczególnym rejestrze. Księdzem w tej wspólnocie jest Bukowiński Władysław ur. w 1904 r., wykształcenie wyższe, ukończył fakultet teologiczny Uniwersytetu Krakowskiego<sup>12</sup>.

Kolejnym krokiem, jaki władze podjęły, aby przeciwstawić się ciągłemu rozprzestrzenianiu się wiary, było uderzenie w opiekuna duchowego poprzez nałożenie na księdza podatku, gdyż otrzymywał ofiary od katolików. Skierowano więc do ks. W. Bukowińskiego następujące pismo:

Pismo Lenińskiego Rejonowego Oddziału Finansów do zarządu komitetu bezpieczeństwa państwa obwodu karagandyjskiego z dn. 25 grudnia 1963 r.

Leniński Rejonowy Oddział Finansów wg danych Aktiubińskiego Miejskiego Oddziału Finansów. 24 grudnia 1963 roku został ujawniony niezarejestrowany ksiądz katolicki Bukowiński Władysław Josifowicz ur. w 1904 roku. Polak, który po odbyciu kary z końcem grudnia 1961 r. przyjechał do Karagandy, od tej pory do chwili obecnej mieszkał u obywatela Gaak Kaspera Laurentiewicza pod adresem siolo Mielkombinat, Wysokowoltnyj przejazd, d. 80, zajmujący się odprawianiem obrzędów religijnych wśród narodowości polskiej i niemieckiej. W sondażu, a także przy wypełnieniu ankiety o otrzymywanym dochodzie Bukowiński pokazał, że na prośbę wierzących w domu zajmuje się spełnianiem obrzędów religijnych, takich jak nabożeństwa liturgiczne, śluby, chrzty itd., z czego czerpie dochód od wierzących z ich dobrowolnych ofiar. Sam Bukowiński nigdzie nie pracuje, nie otrzymuje emerytury, zgodnie z decyzją Nr 37 WTEK Lenińskiego rejonu od 18 IX 56. uznany jest za inwalidę II grupy. Leniński Rejonowy Oddział Finansów ustanawia podatek od dochodów Bukowińskiego za 1962 i 1963 r. z kontynuacją na 1964 rok. Informując o powyższym Leniński Rejonowy Oddział Finansów prosi o podjęcie odpowiedniego trybu postępowania w stosunku do Bukowińskiego jako do nielegalnie zajmującego się spełnianiem obrzędów religijnych<sup>13</sup>.

Ksiądz Bukowiński przyjął obowiązek płacenia podatków, gdyż pomogło mu to prowadzić pracę duszpasterską. W tym czasie obejmował opieką duszpasterską nie tylko mieszkańców Karagandy, ale również niemiecką wspólnotę katolicką zamieszkującą w Tadżykistanie. Tam też spotkały go prześladowania, podczas których ograbiono go ze wszystkich ofiar, które otrzymał od wiernych. Na tak jawne nieprzestrzeganie prawa nie mógł się

---

<sup>12</sup> GAKO ф. 1364, оп. 1а, д. 80, л. 15.

<sup>13</sup> GAKO ф. 1364, оп. 1а, д. 68, л. 33.

zgodzić. Napisał w 1968 roku podanie adresowane do Przewodniczącego Okręgowego Oddziału Finansów miasta Duszanbe:

Chociaż u nas w Karagandzie nie ma katolickiego kościoła, to jest wielu wierzących katolików. Zapraszają mnie oni do siebie do domów i sprawują u nich obrzędy religijne, w zamian za to dają mi dobrowolne ofiary pieniężne. Poczynając od 1962 roku płacę podatek od dochodów do Lenińskiego rejonowego oddziału finansowego miasta Karagandy. Tak np. za rok ubiegły zapłaciłem 758 rubli 60 kopiejek.

Od grudnia 1967 r. przebywałem w Tadżykiskiej SRR, gdzie otrzymywałem dobrowolne ofiary od wierzących katolików w zamian za obrzędy sprawowane na ich zaproszenie, konkretnie za chrzty i śluby.

Dnia 10 marca 1968 r. przebywałem w kolchozie Leningrad rejon Wachszinski, okręg Duszabiński. Poproszono mnie do oddziału milicji rejonu Wachszinskiego i rozkazano wziąć ze sobą rzeczy. Tam przeprowadzono rewizję moich rzeczy, przy czym nie okazano mi nakazu rewizji.

Podczas rewizji znaleziono u mnie sumę pieniężną 1041 rubli. Następnie został wezwany na milicję starszy ekonom Wachszinskiego oddziału finansowego Izronow i sporządzono akt, którego kopię załączam.

Zgodnie z aktem skonfiskowano ode mnie 60 proc. znalezionych pieniędzy o kwocie 624 rubli. A pozostałe pieniądze o kwocie 417 rubli zostały mi zwrócone. Nie otrzymałem żadnego pokwitowania. Powiedziano mi, że skonfiskowana suma 624 rubli będzie przesłana do Lenińskiego rejonowego oddziału finansowego, którego adres podałem starszemu ekonomowi Izronowi.

Minął już cały miesiąc od tego dnia, a Leniński rejonowy oddział finansowy miasta Karagandy po dzień dzisiejszy nie otrzymał wyżej wymienionych 624 rubli.

Proszę, Obywatelu Przewodniczący, o Wasze zarządzenie, aby te pieniądze zostały odesłane do Lenińskiego rejonowego oddziału finansowego miasta Karagandy na adres ul. Lenina 30 lub bezpośrednio do mnie, do mieszkania pod adresem: miasto Karaganda 42, ul. Jarosławska 48, Bukowiński Władysław Josifowicz. Bez tych pieniędzy brakuje mi środków na opłacenie podatków od dochodów w Lenińskim oddziale finansowym miasta Karagandy za obecny 1968 r.

Załącznik: Kopia aktu z 10. III. z moimi uwagami dn. 13 IV 68 r.<sup>14</sup>

Urzędowe pisma przesyłane wielokrotnie do księdza W. Bukowińskiego nie zawierały odpowiedzi na postawione kwestie dotyczące podatków czy innych zarzutów. Powtarzały tylko ciągle te same argumenty, natomiast o zwrocie zabranych bezprawnie pieniędzy nie było mowy.

## Niszczenie godności człowieka przez reżim sowiecki w świetle pism ks. Władysława Bukowińskiego

Czym są prześladowania według ks. Władysława Bukowińskiego? Nie jest to tylko walka z religijnością zmierzająca do uniemożliwienia speł-

<sup>14</sup> GAKO ф. 1364, оп. 1а, д. 81, л. 57.



niania praktyk religijnych, to walka, której celem jest zniszczyć godność człowieka. Pod koniec życia w swoim pamiętniku ks. Bukowiński napisał:

Kraków i Uniwersytet Jagielloński dał mi zrozumienie i umiłowanie wolności, i to wolności wszechstronnej – nie tylko wolności politycznej, społecznej czy ekonomicznej, lecz nade wszystko wolności sumienia i wolności przekonań [...]. Pomagało tam, gdzie długie lata spędzałem za kratami więzień i za drutami kolczastymi obozów pracy przymusowej. Wszędzie tam to, co wyniosłem z Krakowa, pomagało zachować godność osobistą i kapłańską<sup>15</sup>.

Pisząc swoje wspomnienia, wyraźnie określił, do czego dążył system sowiecki. Celem tego systemu było odłączenie człowieka od Boga i odebranie mu możliwości doświadczenia Jego obecności. Stworzenie takiej sytuacji, żeby nie mógł poznawać Boga, a przez to swojej godności. Doprowadzenie do zniewolenia wewnętrznego i zewnętrznego, co szczególnie widział na przykładzie prześladowania młodzieży. „Prześladowanie wiary nie jest największym niebezpieczeństwem. Jest nim także odseparowanie dzieci i młodzieży, by one nigdy nie miały możliwości poznać Boga”<sup>16</sup>.

W Związku Radzieckim powstało wiele organizacji młodzieżowych, których celem było zniszczenie religijności i wiary, a także godności człowieka. O tym ks. Bukowiński pisze do liście z 2 marca 1972 roku do kard. S. Wyszyńskiego:

O wzmocnieniu akcji ateistycznej prowadzonej pod egidą organizacji społecznych w ostatnich czasach świadczą następujące fakty:

- 1) Mnożą się „rozmówki” z miejscowymi władzami, które oznajmują księdzu, że „społeczność” uskarża się na jego działalność i żąda jej całkowitego zaniechania i wyjazdu z danej miejscowości.
- 2) Były wypadki, że podczas nabożeństwa w jakimś domu prywatnym wkraczała komisja i spisywała obecnych.
- 3) Nakładanie kary pieniężnej, z niemiecka po rosyjsku „sztraf”, na gospodarza domu, gdzie się nabożeństwo odbywało.
- 4) Mnożą się prywatne „rozmówki” propagatorów ateizmu z dorosłymi, wierzącymi ludźmi, mające na celu „otworzyć im oczy na świat” Nazywa się to „индивидуальная обработка верующих” [indywidualna ateizacja wierzących]. Oprócz tego – tam jak zwykle uprawia się propagandę ateistyczną w szkole<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> W. Bukowiński, *Wybór wspomnień i informacji dla moich Przyjaciół*, Kraków 2007, s. 71n.

<sup>16</sup> Tamże, s. 19.

<sup>17</sup> W. Bukowiński, *List do kard. S. Wyszyńskiego*, [w:] *Do moich Przyjaciół*, Biały Dunajec-Ostróg 2001, s. 28n.

Intensywną propagandę ateistyczną widać było w Związku Radzieckim. Szczególną uwagę zwracało się na dzieci i młodzież. Wiele uwagi poświęcało się ośmieszaniu duchownych i wierzących, co oczywiście uderzało w ich godność. Dlatego ks. Bukowiński podkreśla, że „dzieci, a zwłaszcza młodzież boją się ośmieszenia, które się okazuje bronią skuteczną przede wszystkim przeciw modlitwie, a nieraz nawet i przeciw samej wierze”<sup>18</sup>. Celem władz było ośmieszyć księdza i uczynić nienormalnym, a zwłaszcza wrogiem ludu i zdrajcą, który wiele złego czyni i gorszy ludzi, co w szczególny sposób ukazuje proces sądowy wytoczony ks. Bukowińskiemu. W tym procesie przeciw księdzu Władysławowi mieli zaświadczyć sami katolicy:

Sędzia śledczy – po zapisaniu personalnych danych: „Czy ty jesteś znajoma z Bukowińskim?”

Audacja (ostro i głośno): „Tak, ja jestem z nim nawet bardzo dobrze znajoma” [...] on jest bardzo dobrym i spokojnym człowiekiem. Ale ja sama mam do was pytanie: dlaczego wy aresztujecie takiego dobrego człowieka? Tutaj w Karagandzie kobieta nie może spokojnie przejść przez ulicę. Kręci się pełno chuliganów, którzy zdzierają palta, a wy ich nie aresztujecie. Za to aresztujecie takiego człowieka jak Bukowiński. Tego to ja już nie mogę pojąć” [...]. Pan sędzia śledczy tak podsumował swoje wrażenia z konfrontacji: „Widzicie, co to za kobieta. To ‘nastojaszcz’a’ fanatyczka – z którą nawet nie można spokojnie rozmawiać! – „Да Буковинский вы много народа испортили!” [Tak, Bukowiński, wy zdemoralizowaliście wiele ludu]<sup>19</sup>.

Trzeba przyznać, że ks. Bukowiński był niezmordowany w tej walce o godność człowieka. Modlił się o to. Trzeba podkreślić, że ukazywał swoją godność, modląc się nawet w czasie przesłuchań:

Czy wiecie, kiedy ja najlepiej poczułem swoją siłę wobec absolutystycznych zapędów pewnego kacyka? Było to jeszcze w 1940 roku podczas mojego pierwszego uwięzienia. Jeden z moich sędziów śledczych był niewątpliwie mało inteligentny, a przy tym chamowaty. Był to zresztą jedyny sędzia śledczy, któremu mógłbym wystawić tak mało pochlebłą cenzurę. Wszyscy inni byli znacznie mądrzejsi i kulturalniejsi od niego [...] cichutko na palcach odmawiałem różaniec. Tak było przez dobrych parę dni, aż wreszcie mój pan sędzia śledczy coś zauważył. Wysunął głowę spod gazety i zapytał się: „A co wy tam robicie?” Ja: „Modlę się do Boga” – [„молюсь Бору”]. On zrywa się z miejsca i wrzeszczy na całe gardło: [„Здесь строго запрещается молиться Бору!”] – „Tutaj surowo się zabrania modlić się do Boga!” Ja: „Niech się pan uspokoi. W przyszłości będę się tak modlić, żeby pan tego nie zauważył”. Któż może mi zabronić się modlić? Co najwyżej może się tylko sam ośmieszyć. Modlić się można naprawdę zawsze i wszędzie, byle tylko była dobra wola ku temu. Ciało można zamknąć i nawet całymi latami trzymać w pojedynczej celi więziennej, lecz nie uwięzi się ducha, który i stamtąd znajduje drogę wprost do Boga<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> W. Bukowiński, *Wybór wspomnień...*, dz. cyt. s. 43.

<sup>19</sup> Tamże, s. 65

<sup>20</sup> Tamże, s. 18n.

Uderzenie w godność w sądzie, to ukazanie przez sprawujących władzę, że misjonarzowi chodzi o niskie cele. Ich zdaniem przyświecały mu idee niegodne człowieka. Wprost zarzucano mu, że wykorzystał swoją pozycję, aby zwykłych, prostych ludzi wyzyskać:

Główny sędzia zapytał się, dlaczego ja nie skorzystałem z repatriacji i pozostałem w Związku Radzieckim? Odpowiedziałem, że uczyniłem to ze względów ideowych, dla pracy duszpasterskiej wśród tak bardzo jej potrzebujących, a nie mających swoich kapłanów wierzących katolików Związku Radzieckiego.

Ta moja odpowiedź najwidoczniej wyprowadziła z równowagi pana asesora. Otworzył on swoje usta i rzekł: „Co wy nam gadacie o jakichś względach ideowych? Jasną jest rzeczą, że wy zostaliście w Związku Radzieckim tylko ze względów materialnych. Wyście sobie obliczyli, że za wasze «treby» (chrzty, śluby, pogrzeby, czyli *iura stolae*) wy uzyskacie większy dochód w Związku Radzieckim, niż moglibyście uzyskać w Polskiej Republice Ludowej, i dlatego zostaliście w Związku Radzieckim. A nam «ne puskajite pył w głąza» – [„не пускайте пыль в глаза”] (nie sypcie w oczy piasku)”. Na tę filipikę odparłem *stante pede*: „Gdybym ja kierował się względami materialnymi, to byłbym – proszę mi darować ostre słowo – idiotą pozostając w Związku Radzieckim. W Polsce otrzymałbym kościół parafialny ze stałym dochodem i mógłbym w nim legalnie i spokojnie pracować, a w Związku Radzieckim muszę siedzieć na ławie oskarżonych”<sup>21</sup>.

Ks. Bukowiński podkreśla fakt, że mimo takiego systemu ludzie na ogół zachowali swoją godność i szanowali godność innych. Przykładem tego były jego comiesięczne obowiązkowe spotkania w komendanturze. „Przy meldunku głównym przedmiotem «miesięcznej spowiedzi» była owa – tak stale przez komendanta nazywana – praca pasterska. Muszę jednak przyznać, że ów Kazach był raczej dobroduszny i nie stawiał zbyt niedyskretnych pytań”<sup>22</sup>.

Ks. Władysław ukazuje prezesa kołchozu, Rosjanina (*gieroj socjalisticko-skowo truda*), znajomego Chruszczowa, który rzekł mu tak:

Wy wiecie, że do niedawna to wszystko było surowo zabronione, ale teraz już nie tak. Ja się nie sprzeciwiam [я не возражаю]. Kontynuujcie waszą robotę, lecz pracujcie tak, żebyśmy przez was nie mieli zbytecznych nieprzyjemności” [...]. W innym wypadku inny prezes kołchozu, Tadżyk, sam, z własnej inicjatywy przysłał mi deski dla budowy ołtarza polowego i kazał mnie serdecznie pozdrowić. Wreszcie w trzecim wypadku naczelnik milicji, kapitan, kazał wprawdzie natychmiast wyjechać z Tadżykistanu, lecz pozwolił mi na dokończenie rozpoczętej już pracy<sup>23</sup>.

Realia były takie, że system był przeciwny Bogu i człowiekowi. Dlatego ks. Bukowiński musiał zgodzić się na prześladowanie, więzienie, by być zna-

<sup>21</sup> Tamże, s. 24n.

<sup>22</sup> Tamże, s. 23.

<sup>23</sup> Tamże, s. 100.

kiem sprzeciwu. Prześladowaniem była niemożliwość odwiedzenia kraju. Ksiądz nie mógł niczego o tym napisać. Nawet o spowiedzi pisał tak, by nikt się nie spostrzegł. Píše o tym 18. 01. 1956 do przyjaciela, o. K. W. Świżka: „Dnia 30 listopada wyjechała z Karagandy grupa naszych repatriantów. Dnia 11 grudnia byli już w kraju. Ja się nie wybieram wcale. Przecież nie mogę się rozstać z Penitencją. Tylko przymus mógłby to sprawić. Szczytem moich marzeń jest spędzenie urlopu w kraju, ale i to jest teraz jeszcze zupełnie nieaktualne”<sup>24</sup>. Ksiądz Bukowiński wspominał: „Dobrze sobie zdawałem i zdaję sprawę z tego, że moja praca duszpasterska może być w najlepszym razie tolerowana, lecz w żadnym razie nie popierana przez władze państwowe”<sup>25</sup>.

Kto chciał bronić ewangelicznej godności człowieka, musiał się liczyć z tym, że nie będzie popierany przez ówczesne władze. A jeśli występował w obronie godności, musiał się liczyć z tym, że władze ze zdwojoną siłą uderzą w jego osobistą godność. Ks. Władysław ukazuje to na przykładzie rozprawy sądowej, w czasie której katoliczka została poniżona za to, że posłała paczki księżom do łagrów: „Julia: «Posyłałam księżom, którzy dla nas pracowali i są naszymi ojcami duchownymi». Oni: «I to mówisz ty, obywatelka radziecka! Ty posyłałaś paczki katolickim księżom, agentom Watykanu, najgorszym wrogom Związku Radzieckiego?»”<sup>26</sup>.

Prześladowania katolików były najbardziej widoczne w mediach i szkole. Media i szkoła były nastawione na ośmieszanie „zacofanych” katolików. Celem mediów, a także szkoły było „otwieranie oczu” na wielkie dobrodziejstwa systemu. „W Związku Radzieckim wszystko stoi na usługach ateizmu: prasa, szkoła, kino, radio, telewizja. Ateiści w ten czy inny sposób wciąż przemawiają, a ludzie wierzący, choć jest ich więcej niż ateistów, na ogół milczą”<sup>27</sup>.

Jednak mimo to ks. Bukowiński nie poddawał się. Tym samym zwracał uwagę, jak ważne są fundamenty: godność, człowiek, chrześcijańskie wartości. Efekty jego działalności były widoczne. Przykładem jest spotkanie ze studentem, któremu znana była tylko materialistyczna wizja człowieka „z powodu niemożliwości głębszego poznania problemów filozoficzno-re-

---

<sup>24</sup> W. Bukowiński, *Listy*, Kraków 2007, s. 139.

<sup>25</sup> W. Bukowiński, *Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 19.

<sup>26</sup> Tamże, s. 67.

<sup>27</sup> Tamże, s. 46.

ligijnych. Widząc jego zainteresowanie tą problematyką i wykorzystując nasze sam na sam, pokrótce wyłożyłem mu nasze filozoficzne pojęcie Boga i zaznajomiłem go z postacią i głównymi faktami z życia Jezusa Chrystusa. Mówiłem językiem naukowym o elementarnych prawdach wiary [...]. Żegnając się ze mną podziękował mi bardzo serdecznie i powiedział jakże bardzo znamienne słowa: [Вот это есть то, чего нам не хватает] – «To właśnie jest to, czego nam brakuje». Ks. Bukowiński widział potrzebę obrony człowieka, ale widział z perspektywy wiary. „Opatrzność Boża działa nieraz i przez ateistów, którzy zesłali mnie tam, gdzie ksiądz był szczególnie potrzebny”<sup>28</sup>.

Pomocą mogły być kaplice i kościoły, które zawsze podnosiły na duchu. Niestety, mimo zabiegów ksiądz w ciągu 20 lat duszpasterstwa sprawowanego w prywatnych domach w Karagandzie tylko przez rok miał kaplicę: „Ten polski kościółek w Karagandzie pracował równo rok. Ks. Józef Kuczyński poświęcił go 29 czerwca 1956 roku, a już 4 lipca 1957 roku nasz biedny kościółek zakończył swój krótkotrwały żywot, został przez władze zamknięty i nawet opieczętowany, a jak bardzo opłakiwany, to chyba Bóg tylko wie”<sup>29</sup>.

Jedną z form poniżenia były wypędzenia z wypraw misyjnych, co ks. Bukowiński tak wspomina:

Przyjeżdżam raz, to było w Tadżykistanie w 1963 r., do pewnego Niemca, który mnie zaprosił. Gospodarze witają mnie bardzo serdecznie i mówią: „Pater, musimy uprzedzić, że naprzeciw po drugiej stronie ulicy mieszka niedobry człowiek (ein nicht guter Mensch), on donosi!” Pracowałem jednak u tych gospodarzy, odprawiłem dla ich rodziny Mszę św. bardzo wczesnym rankiem i natychmiast przenieśliem się do innego zaproponowanego mi mieszkania. [Cóż z tego, tam znów było nazbyt ruchliwie w centrum miasteczka. Popracowałem tam tylko jeden dzień i na koniec zdobyłem takie mieszkanie,] gdzie już mogłem spokojnie kilka dni popracować<sup>30</sup>.

Ciągłe zmienianie mieszkania jako miejsca pracy duszpasterskiej miało uchronić go przed więzieniem, a nawet przed wypędzeniem. Mogło się ono dokonać mocą wyroku sądowego albo też na skutek zwyczajnego nakazu milicji: „Tak «uroczyście» mnie wypędzono w 1958 r. z Semipałatyńska, a w 1963 r. z Aktiubińska, po śledztwie, które trwało trzy dni. Na trzeci dzień wieczorem musiałem podpisać zobowiązanie, że natychmiast wyjeżdżam

<sup>28</sup> Tamże, s. 22.

<sup>29</sup> Tamże, s. 91.

<sup>30</sup> Tamże, s. 98.

do Karagandy, a nawet – czego nie było w Semipałatyńsku, że nigdy więcej nie przyjadę do Aktiubińska”<sup>31</sup>.

Mimo że nie wolno mu było duszpasterzować, od roku 1962 płacił podatek dochodowy. Płacenie podatku do pewnego stopnia pomogło, kiedy jeździł do Tadżykistanu. Niemniej jednak była to metoda, przez którą chcieli wykończyć go materialnie i psychicznie, o czym pisze:

Wciąż nie jestem rejestrowany, wciąż nie mam uznania «de iure». Jest jednak teraz swego rodzaju uznanie «de facto», co się wyraża też w pobieraniu ode mnie podatku dochodowego. Urzędnicy finansiści objaśniali mi, że zarejestrowany ksiądz pracujący w zarejestrowanym kościele płaci podatek tak, jakby kościół był fabryką. Natomiast ja płacę podatek tak, jakbym był indywidualnym rzemieślnikiem «branży duchownej», co wynosi procentowo więcej”<sup>32</sup>.

W roku 1958 został aresztowany, a w 1959 skazany na trzy lata więzienia. Na zakończenie przewodu sądowego w mowie obrończej ksiądz Władysław Bukowiński domagał się uszanowania praw człowieka: „Obyśmy wszyscy w Związku Radzieckim zrozumieli, że pierwszym prawem każdego człowieka, a już tym więcej człowieka wierzącego, jest prawo do Boga”<sup>33</sup>.

Od września 1959 roku aż do 3 grudnia 1961 roku był w Czumie, a następnie przez 8 miesięcy razem z Bronisławem i Józefem w obozie dla „religiozników” w Mordowskiej republice na południowy wschód od Moskwy. W jednym obozie było ich 27 księży katolickich różnych narodowości, na czele z metropolitą Józefem Slipym. Sami księża więźniowie stworzyli atmosferę godną człowieka:

Obóz dla „religiozników” był czymś w rodzaju wielkiego klasztoru. Modlono się zupełnie jawnie. W niedzielę zbierały się grupki złożone z współwyznawców dla wspólnej modlitwy, słuchania kazań i czytania Pisma Świętego [...]. Bywały dyskusje międzywyznaniowe. Niektóre były rzeczowe i utrzymane w duchu wzajemnej miłości<sup>34</sup>.

Wiara sprawiła jeden z największych cudów na Wschodzie. Można wygrać tylko miłością przebaczącą. Nie trzeba przemocy. To się dokonało już wówczas, gdy ks. Bukowiński opuszczał łagier w Dżezkazganie. Wspomina o tym jego kolega współwięzień ks. E. Głowacki:

Pochudły, bezsilny, zmęczony, szedł jak cień Człowieka pomiędzy baraki z workiem na plecach, ale z ogniem gorejącym w sercu, co błyszczał w jego błękitnych oczach, w kierunku bramy na swobodę. Od bramy oglądął się do nas, jeszcze raz się uśmiechnął, pomachał bezsilną

<sup>31</sup> Tamże, s. 102.

<sup>32</sup> Tamże, s. 104.

<sup>33</sup> Tamże, s. 123.

<sup>34</sup> Tamże, s. 114.

ręką, a nam zdawało się, że słyszymy jeszcze ostatnie Jego słowa cicho – może tylko w myślach powiedziane ze św. ap. Pawłem wszystkim naczelnikom, nadzercatelom, całej administracji obozowej od niżu do samego wierzchu, wszystkim nam współtowarzyszom niedoli, wszystkim braciom kapłanom w tiurmach i wszędzie, swemu Kochanemu Narodowi, całemu światu: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? [...] Dzięki Temu, który nas umiłował – jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani Aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terażniejsze, ani przyszłe, ani potęgi, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 35–37)<sup>35</sup>.

Dlatego ks. Władysław napisał we wspomnieniach, jak wielką rolę odgrywała Miłość Chrystusowa, która pomogła mu uratować godność nie tylko swoją, ale i wroga: „Zdaje się, że nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią i że miłość nieprzyjaciół nie była samą tylko piękną teorią w moim życiu na wschodzie”<sup>36</sup>.

Ks. Michał Woroniecki (1908–1998), skazany na 25 lat łagrów w Dżezkazganie, opisując wspomnienia z obozu podkreśla, jak była podsycana nienawiść, a równocześnie jak rozwijało się pragnienie przebaczenia i życia godnego człowieka:

Jakoś w miesiącu maju doszły do naszego łagru wiadomości o buncie więźniów w Kingirze, oddalonego od Dżezkazganu Rudnika 25 km. Istniały tam dwa łagry: męski i przez drogę żeński. Zbuntowani więźniowie i więźniarki nie wyszli do pracy. Nie było wiadomo dokładnie, na jakim tle powstał tam bunt. [...] 23 czerwca podano stanowczy rozkaz: nikomu nie wychodzić na roboty. [...] Tymczasem sztab kierujący owym buntem formował dezyderaty, petycje i warunki stawiane władzom. [...] Do pomocy w opracowywaniu dezyderatów więźniów przez strajkowy sztab był zaproszony ks. Władysław Bukowiński. [...] W czasie, gdy nie wychodziliśmy do pracy do kopalń, w obozie panowała dyscyplina i porządek. Nie przstraszyły nas też i czolgi, które rankiem 29 czerwca 1954 roku stanęły z dala przed naszym oddzieleniem. Były to te same czolgi, które uśmierzyły bunt w poprzednich dniach w obozach męskim i kobiecym w Dżezkazganie. [...] Nie zauważono żadnych nieporządków. Przykazano iść na śniadanie, a po śniadaniu przebrać się i iść do pracy. (...) Ostatecznie zdecydowano wyjść do pracy. Na wychodnym, już przy bramie, zauważyliśmy zmianę w zachowaniu się oficerów, przekazującym brygady konwojom. [...] W wyrazie ich twarzy i zachowania się wyrazili dla nas jakiś podziw i aprobatę postawy, by dobić się sprawiedliwości, która powinna zatriumfować. A dyrekcja kopalni Kresto Zapad witała nas z radością i wprost ze łzami w oczach. Nastąpił przełom na lepsze. Zaczęto nas uważać już nie jako więźniów, ale za robotników<sup>37</sup>.

Strajk miał jeden cel: by potraktowano ich jak robotników, którzy mają swą godność. Obie strony tego potrzebowały. Dzisiaj można zobaczyć w tym

<sup>35</sup> Archiwum „Naszej Przeszłości”, s. 374.

<sup>36</sup> W. Bukowiński, *Wybór wspomnień...*, dz. cyt., s. 72.

<sup>37</sup> *Na izolacji w Dżezkazganie Rudnika*, Archiwum Zgromadzenia Księża Misjonarzy, s. 152–157.

światle strajki w Polsce już 15 lat po jego śmierci, a także rozpad systemu, który dokonał się bez przemocy i rozlewu krwi.

W pięć lat po śmierci ks. Bukowińskiego Jan Paweł II wydał pierwszą encyklikę o godności człowieka. Wstępem do niej były *Wspomnienia z Kazachstanu*, o których napisanie sam poprosił i które otrzymał 18 maja 1970, w dzień swoich urodzin.

Godna prześladowania byłaby duszpasterska działalność, w której ukazał godność człowieka, któremu był tak wierny. To także niejednokrotnie podkreślał Jan Paweł II. Podsumowaniem niech będą papieskie słowa skierowane do Polaków podczas pielgrzymki do Kazachstanu we wrześniu 2001 roku: „Wiele mówił mi o was niezapomniany ks. Władysław Bukowiński, którego wielokrotnie spotykałem i zawsze podziwiałem za kapłańską wierność i apostołski zapał. Był szczególnie związany z Karagandą, ale opowiadał mi o życiu was wszystkich”<sup>38</sup>.

## Podsumowanie

Na podstawie dokumentów urzędowych wydanych przez sprawujących władzę w Związku Radzieckim wnioskujemy, że prześladowania miały doprowadzić do tego, by ludzie nie gromadzili się w prywatnych domach na modlitwie. Dlatego niektóre grupy rejestrowano tylko po to, by stworzyć pozory, że władza sowiecka nie niszczy wiary, a jedynie tych, którzy występują przeciw władzy radzieckiej. Ostatecznie chodziło o ateizację i stworzenie nowego społeczeństwa bez Boga.

Ksiądz Władysław Bukowiński w swoich pismach wskazał na coś znacznie głębszego. Według niego system sowiecki nie tylko walczył z wszystkimi formami wiary w Boga, ale był przeciwny i człowiekowi. Celem tego systemu było nie tylko zniszczyć wiarę, ale również zdeptać godność człowieka.

---

<sup>38</sup> Jan Paweł II, *Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański*, Astana, 23 września 2001, [w:] *Czas pojednania. Pielgrzymka Ojca Świętego do Kazachstanu i Armenii*, Kraków 2001.



# **Persecution of the Catholic Church in Kazakhstan in the Official Documents and Writings of Fr. Władysław Bukowiński in Years 1954–1974**

## **Summary**

The paper analyzes the methods and aims of persecution of the Church in the official documents and in the writings of Fr. Bukowiński. Based on official Soviet documents, the author emphasizes especially prohibition of prayer gatherings, even in private homes. At the same time, some religious groups were registered to create the impression of religious tolerance. Believers, on the other hand, were persecuted under the pretext of action against Soviet authorities. The writings of Fr. Władysław Bukowiński provide clear analysis of these persecutions. According to the Servant of God, they were not meant merely to combat the faith, but to struggle against man himself and his dignity. The article is an analysis of the testimony and the defense of the faith.